

„AŻ REŃCE BOLAŁ OD KLASKANIA”

Wielu poznaniaków żyło tym wydarzeniem. Było to otwarcie Teatru Nowego i galerii plastycznej w jego wnętrzu. Aż trzy premiery i wielki sukces. Mnóstwo zaproszonych gości z Zofią Kucówną i Adamem Hanuszkiewiczem na czele. Zjawiliśmy się na kolejnych już przedstawieniach w teatrze, tłumnie odwiedzanych przez poznaniaków. Zapytaliśmy: Co sądzicie o nowych sztukach? Jak Wam się podoba teatr?

— Właśnie skończyła się „Śmierć Tarełkina”. Aż ręce bolą mnie od klaskania! Zafascynował mnie Janusz Michalowski — odtwórca głównej roli, bo proszę sobie wyobrazić: w jednej sekundzie na oczach widzów zmienił się nie tylko zewnętrznie ale i psychicznie z krzepkiego pełnego życia Tarełkina w zniedołężniałego przygarbionego Kopyłowa...

— Na Tarełkinie uśmiełem się, w Gigantach znalazłem to czego zawsze szukam w inscenizacjach a mianowicie: oryginalnych pomysłów. Cywińska zaskoczyła mnie! Nie spodziewałem się tak niezwykłego w sensie plastycznym, muzycznym i aktorskim zakończenia! Podobała mi się Halina Labonarska. Reżyser Janusz Nyczak, którego znam jeszcze z jego studenckich przedstawień skłonił mnie do refleksji w trakcie oglądania „A jak królem a jak katem będziesz”.

— Podobał mi się Michalowski jako Tarełkin. Już wcześniej widziałam go w „Płaszczu” — Gogola i „Scisłym nadzorze” — Geneta. To bardzo zdolny aktor. Jakże prosto a jednocześnie przekonywająco zagrał. Zdjął perukę, wyjął zęby, pochylił się i jako Tarełkin

oświadczył chrapliwym głosem, że jest Kopyłowem... Każdy by mu uwierzył...

— Byłam na trzech premierach. Wiesław Komasa był fenomenalny. Każdego wieczoru inny a już w monodramie „Odejdźcie Kaina” — rewelacyjny!

Wielu naszych rozmówców wypowiedało się na temat galerii plastycznej. Zgodnie twierdził, że jest to znakomity pomysł. Niektórzy wyrażali nawet chęć kupna tego czy innego dzieła. Podobano się także wnętrzu teatru, jasne, przestronne, kolorowe. Często mówili: duże brawa dla dyrekcji i budowniczych, bo przecież jeszcze przed rokiem było szare, przypominało trochę stodołę...

Mamy w Poznaniu teatr z prawdziwego zdarzenia. Pracują w nim młodzi ludzie pełni twórczej inicjatywy. Te trzy premiery dowiodły, że poznańska publiczność w pełni oceniła ich wysiłek i zaakceptowała. Dyrektor Izabella Cywińska otworzyła teatr dla wszystkich. Ostatnio około 300 uczniów z poznańskich szkół zwiedziło Teatr Nowy od strony kulis. To jeszcze za mało jak nam oświadczyła. Pragnie aby młodzież i studenci stali się częstymi gośćmi. Już 21 stycznia o godz. 19 w Teatrze Nowym odbędzie się pierwszy Koncert Poetycki, na który złożą się wiersze Józefa Ratajczaka. Mówić je będą aktorki: Elżbieta Jarosik, Halina Labonarska, Joanna Orzeszkowska, Wiesław Komasa i Lech Łotocki przy dźwiękach skrzypiec i fortepianu. A wszystkie na tle obrazów w galerii. Następne spotkanie poświęcone będzie drugiemu poznańskiemu poecie Stanisławowi Barańczakowi. Koncerty Poetyckie to jeszcze jedna inicjatywa dyrekcji, mająca na celu stworzenie szerszej działalności

kulturalnej wokół teatru. Jak nas zapewniła Izabella Cywińska łąda dzieł powstanie tam kawiarenka a także w niedalekiej przyszłości Teatr Letni w podwórzu z lepszym, prawie kabaretowym repertuarem z pomocą kolegów z Tey'a. Przymińmy, że za dyrekcji Zbigniewa Szerbowskiemu, tuż po wojnie działał na Dąbrowskiego taki teatr o nazwie Komedia Muzyczna. A więc historia kołem się toczy, Z niecierpliwością czekać będziemy na premierę!

Iwona RAJEWSKA



Na zdjęciu: Janusz Michalowski jako Tarełkin
Fot.: G. Wyszomirska